



**CHORZOWSKIE
CENTRUM
KULTURY**

Honorowy patronat



Andrzej Kotala
Prezydent
Miasta Chorzów

CHORZÓW
wprawia w ruch

Festiwal Małych Form Artystycznych



CHCKOWSKA GAZETKA FESTIWALOWA

nr 1.

24 kwietnia 2018 r.



Opieka pedagogiczna: Ewa Noworzyn-Pilch
Redakcja: uczniowie III LO w Chorzowie
Skład: Karolina Kuś

PATRONAT HONOROWY:  Marek Pitera, Prezydent Miasta Chorzów  SEJMIK Miasta Chorzów  Jerzy Polaczek, Prezydent Miasta Chorzów  Jarosław Włoczek, Wiceprezydent Miasta Chorzów  Śląskie  Henryk Mercik, Prezydent Miasta Chorzów  Andrzej Kotala, Prezydent Miasta Chorzów

PATRONAT MEDIALNY:  GAZETA CHORZOWSKA  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI  DZIENNIK ZACHODNI

WSPÓŁPRACA:  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI  IFTI

ORGANIZATORZY:



TEATR, CZYLI MIEJSCE NA WSZYSTKO

Siadam na widowni w ostatnim rzędzie, by nikomu nie przeszkadzać. Czekam na początek pierwszego spektaklu. Zaczęliśmy od radosnego przedstawienia znanych każdemu krótkich wierszy Jana Brzechwy (niezwykle udanego przedstawienia, warto podkreślić), przeszliśmy przez chwytające za serce adaptacje bajek dla dzieci, zostaliśmy uraczeni inscenizacją pewnego malinowego kryminału, znanego także jako „Balladyna”, by na koniec otrzymać potężny cios w postaci słodko-gorzkiej opowieści o ludzkiej psychice i motywach, które pchają nas do ostatecznego kroku, jakim jest samobójstwo. Właśnie za to należy się twórcom spektakli ogromny szacunek. Za pokazanie, że w teatrze znajdzie się miejsce na wszystko. Że jest to forma łącząca młodszych i starszych, godząca radość z mrokiem i powagę z dystansem oraz nutą optymizmu.

No ale zaczyna wychodzić zbyt poetycko, a wszyscy czekają przecież na recenzję. Zaczynamy więc. „Brzechwa na wesoło”.

Jana Brzechwę zna chyba każdy, niezależnie od wieku. Jego bajki i wiersze towarzyszyły nam przez całe dzieciństwo, zapadając w pamięć i nie pozwalając o sobie zapomnieć. Nic więc dziwnego w tym, że Granda z zabrzańskiego ZSP nr 3 postanowiła wziąć na warsztat teksty tego właśnie autora. I, przynajmniej to całkowicie szczerze, wyszło lepiej, niż się spodziewałem. Uczniowie obdarzyli nas krótkim, chwytającym za serce, przywołującym radosne, dziecięce wspomnienia przedstawieniem. Bezblędne wykonanie, szczere uśmiechy na twarzach dzieci i wszechobecny dobry nastrój zapracowały na niezwykle wysoką ocenę spektaklu w moich oczach. I trudno jest mi powiedzieć cokolwiek więcej na ten temat, jako że zwyczajnie nie było tu nic, do czego można by mieć sceptyczny stosunek. Pozostaje mi tylko powiedzieć: dobra robota.

Trudno mi wyobrazić sobie osobę, która nie poszukiwała kiedyś swojego miejsca na świecie. Miejsca wymarzonego, w którym wszystko byłoby całkowicie odmienne od tego, co znamy z nudnej, szarej, codziennej rzeczywistości. Właśnie o tym traktuje adaptacja „Ach, jak cudowna jest Panama” Janoscha w wykonaniu Kolorowych Dzieciaków. O dwójce zwierzęcych przyjaciół, którzy wyruszają w poszukiwaniu egzotycznej, upragnionej Panamy. Pakują więc swoje rzeczy, udają się w podróż, wędrują, wędrują, wędrują, i...

...i powoli zaczyna rodzić się pytanie „No dobrze, ale czy mają w ogóle zamiar tam dotrzeć?”. Nie chcę, by ktoś zrozumiał mnie źle – to nie tak, że źle bawiłem się podczas oglądania rzeczoności spektaklu. Momentami miałem jednak wrażenie, że całe tempo akcji rozłożone jest nieco nierównomiernie. Proste sceny trwały zbyt krótko, zaś chaotyczne,

wymagające obecności ogromu aktorów na scenie wydawały się niepotrzebnie rozciągnięte, co z kolei owocowało wywołaniem u widza lekkiego zmęczenia. Jednak poza tym małym niedociągnięciem, trudno jest doszukiwać się większych wad. Scenografia, muzyka, gra aktorska – to wszystko zasługuje na ogromny plus. Pozostaje mi jedynie czekać, co takiego Dzieciaki zaprezentują w przyszłym roku.

„Ach ta Aurelka”... Nie chcę być niesprawiedliwy przy ocenie tego spektaklu. Momentami bawiłem się świetnie, wypowiedane przez młodych aktorów teksty wywoływały szczery uśmiech na mojej twarzy, a płynący z bajki morał uważam za jeden z bardziej wartościowych, jakie dane mi było ujrzeć. Ale... Musi się tu pojawić to nieprzyjemne „ale”.

Może to być efekt faktycznego niedociągnięcia, a może to jedynie kwestia zmęczenia panującą niepodzielnie konwencją bajki, jednak „...Aurelka” przez większość czasu autentycznie wywoływała u mnie znużenie. Zapoznanie się z bohaterami spektaklu przeprowadzone było niezwykle przyjemnie i zgrabnie, jednak im dalej w las (dosłownie), przez tym większą ilość problemów z płynnością oraz dynamiką akcji widz musiał przebrnąć. Gdyby skrócić przedstawienie o dziesięć – piętnaście minut, twórcy mogliby uzyskać o niebo lepszy efekt i nie zgubić gdzieś po drodze uwagi odbiorcy. Myślę, że warto pomyśleć o tym na przyszłość.

Dramaty bywają niezwykle problematyczne zarówno w odbiorze jak i w wystawianiu. Sam tekst pisany jest niczym więcej jak scenariuszem, w którym autor zawarł co najwyżej wskazówki do tego, jak wyobrażałby sobie daną sztukę w środowisku scenicznym. Cała reszta leży już w rękach reżysera i aktorów. Nic więc dziwnego, że przedstawienie „Balladyny” przez grupę Pan Tary nie zaskakiwało kogokolwiek, kto miał już styczność z dziełem napisanym przez Juliusza Słowackiego. Z drugiej strony pozytywnie zadziwiło mnie to, jak zgrabnie udało się ująć całą ideę dramatu w krótkim, zaledwie dwudziestominutowym spektaklu. Stroje wypadły świetnie, gra aktorska w większości przypadków prezentowała się przyzwoicie, prosta, funkcjonalna scenografia nie pozostawiała wiele do życzenia. Będzińska grupa teatralna zaprezentowała niezwykle udaną inscenizację jednego z najlepiej rozpoznawalnych dzieł Juliusza Słowackiego i właśnie z tego tytułu należy im się ogromny szacunek i uznanie.

I w tym właśnie miejscu dochodzimy do mojego absolutnego faworyta. „Możesz umrzeć w butach, które masz na sobie” to coś więcej, niż

tylko spektakl. To dobitny, dosłowny i niezwykle mocny komentarz na temat własnego życia i prawa do dobrowolnego odebrania go sobie. Niezainteresowanych proszę zatem o przejście o kilka wersów niżej.

Bolało. Bolało, kiedy oglądałem, kiedy porównywałem i kiedy dochodziłem do pewnych wniosków. Bolała dobitność, bolała szczerłość, bolał autentyzm. I tak właśnie miało być. Temat depresji i samobójstwa jest mi o wiele bliższy, niż bym chciał. Wiele słyszałem, wiele widziałem, wiele doświadczyłem i wiele czułem. Mówię to, by uświadomić Wam wszystkim, którzy to czytacie, że jest to dla mnie temat bardzo trudny. Przywołujący wiele skojarzeń i wiele wspomnień, które, choć bolały, ukształtowały to, kim jestem. Dlatego w pierwszych minutach bałem się okropnie. Niepotrzebnie, jak się okazało.

Widzicie, drodzy Czytelnicy, dzisiejsze społeczeństwo cierpi na bardzo poważną chorobę. Chorobę, którą nazwać można brakiem dystansu. Dochodzimy powoli do punktu, w którym każdy temat, który nosi jakiegokolwiek miano kontrowersji, uznawany jest za temat tabu. Jesteśmy jak dzieci, które wierzą, że gdy zasłonią oczy, stają się niewidzialne. I właśnie dlatego potrzebujemy więcej lu-

dzi takich, jak twórcy „...Butów...”. Ludzi, którzy nie boją się poruszać trudnych, mocnych tematów z ogromnym dystansem, zachowując przy tym należyty szacunek. Którzy są w stanie spojrzeć z boku na innego człowieka, na problemy, które go trapią. Którzy nie silą się na niepotrzebne, powierzchowne ocenianie i degradację zniszczonego już poczucia własnej wartości złamanego człowieka. Którzy powiedzą jasno – to twoje życie. Życie, z którym masz prawo skończyć. Ale nie zapominaj, że nie jesteś jedyną osobą, która żyje na tym świecie. Że nie dasz rady tak po prostu zniknąć. Że twoje odejście będzie miało ogromny wpływ na twoje dotychczasowe otoczenie.

Którzy powiedzą jasno – chcesz być egoistycznym draniem, to bądź. Ale nadal będziesz kimś. Nigdy nie będziesz zerem, które odejdzie po cichu, na które nikt nie zwróci uwagi.

Brawo. Nic więcej nie potrafię powiedzieć. Choćbym chciał, nie jestem w stanie. Zołądek zwija się w supel, dłonie trzęsą się nad klawiaturą, oczy zachodzą mgłą. Chciałbym, ale nie potrafię. Pozwolę sobie zatem zakończyć jednym słowem.

Dziękuję.

MICHAŁ ZIMNOL

„BUTY” DOCENIONE

Bardzo częstym zjawiskiem w tych czasach jest zapominanie o podstawowych funkcjach bajki, która ma zarówno bawić, jak i uczyć. Standardowa narracja mówi, że bajki są dla dzieci, bo tylko dzieci będą w stanie wynieść z nich konstruktywne dla siebie treści. Oczywiście jest to nieprawdą, o czym przekonali się widzowie dzisiejszych spektakli. Przedstawienia w wykonaniu dzieci szkół podstawowych były dobre i przyjemne w odbiorze, a przy tym niosły ze sobą przesłania. Słowem – dostałem to, czego oczekiwałem: lekki humor połączony z elementami mocno groteskowymi (co szczególnie widoczne było w „Panamie”). Gra aktorska stała na wysokim poziomie, spektakle były też dobre pod względem technicznym, choć nie obyło się bez potknięć w postaci „zapomnianego rekwizytu”. Reżyserom spektakli należą się natomiast wielkie brawa za dobór muzyki, która moim zdaniem



„Balladyna” grupy PAN TARY ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Będzinie

spektakle po prostu się dłużyły, moje zainteresowanie spadało, a w związku z tym zacząłem się nudzić. Nie zmienia to jednak faktu, że „Brzechwę”, „Panamę”, „Balladynę” i „Aurelkę” oceniam zdecydowanie na plus.

„Możesz umrzeć w butach, które masz na sobie” zdecydowałem się potraktować osobno, między in-

nymi dlatego, że moim zdaniem był to najlepszy spektakl z całej piątki. Przed przyjściem do Chorzowskiego Centrum Kultury nie spodziewałem się, że w swojej recenzji zawarę sformułowanie „komedia o samobójstwie”, ale zawsze musi być ten pierwszy raz. Zrobiliście kawał naprawdę dobrej roboty, jako jedni z niewielu podeszliście do tematu w sposób właściwy – z dystansem. Bardzo się cieszę, że nie boicie się kontrowersyjnych tematów (choć moim zdaniem takich nie ma, są tylko ludzie niemogący sobie z nimi poradzić) i potraficie się z nimi zmierzyć. Dobrze połączyliście wątki komediowe z dramatycznymi i udało Wam się wyciągnąć z nich wnioski, nad którymi każdy widz powinien się zastanowić. Pomysł był świetny i wykonanie też. Szczerze Wam gratuluję. Był to jeden z najlepszych spektakli dotyczący takiej tematyki, jakie było mi dane zobaczyć i na pewno zapamiętam go na długo.

MATEUSZ PIEKARSKI

CIEKAWĄ ZBRODNIĘ CECHUJE ZWYKLE NIETUZINKOWY MOTYW



„Zbrodnia i kara” Sceny Musicalowej STEP Tomasza Micha

niezdarne (mam tutaj na myśli np. Razumichina) przez co zatracił się cały sens spektaklu. Bardzo dziwi mnie też fakt, że historia i przemyślenia Rodiona zostały zepchnięte na dalszy plan, a przecież to one nadają tego psychologiczno-filozoficznego wymiaru. Może za bardzo sugeruję się powieścią Dostojewskiego, ale cóż, tytuł zobowiązuje. Przez zabiegi, o których wspomniałam, nie jestem w stanie do końca określić, o czym tak naprawdę opowiadał ten spektakl i którą postać postrzegać jako głównego bohatera. Rodia, który wydawał się nie do końca pewny swojego nietzscheańskiego poglądu? Marmieladow tkwiący w nałogu, tym samym skazując swoją rodzinę na stracenie? Czy przekupny i przekupujący Swidrygajłow? Kolejnym niezrozumiałym dla mnie aspektem jest przeniesienie akcji na Śląsk. Zbrodnia na Załężu i gwara śląska nie wprowadzały do spektaklu nic poza wspomnianym już przeze mnie wcześniej komizmem.

Rozczarowana wyszłam dzisiaj z widowni. Myślę, że „Zbrodnia i kara” nigdy nie wybrzmi dostatecznie dobrze, kiedy praktycznie wytnie się z niej wątek filozoficzny. Nie jestem jednak całkowicie negatywnie nastawiona do spektaklu Tomasza Micha, ponieważ wydaje mi się, że same sceny taneczno-muzyczne są świetne i gdyby spektakl bazował głównie na nich, wyzbywając się przy tym niepotrzebnego komizmu i ukazując filozoficzne znaczenie, mogłoby być naprawdę interesujące.

WIKTORIA JANUSZKO

WSZYSTKIE RODZAJE MIŁOŚCI — *Gdowa* Teatru dla dorosłych

Człowiek nie tylko uczy się przez całe życie, ale także kształtuje swój charakter, stawia czoła niespodziankom, jakie przynosi każdy dzień, nawet zmienia punkt patrzenia na świat, bo przecież każdy wiek rządzi się swoimi prawami. Gdy spotykamy osobę, z którą chcemy spędzić resztę naszego życia, uczucie staje się o tyle piękniejsze, iż rozwija się, zmienia i dojrzewa razem z nami do końca naszych dni.

Z pozoru zwykła historia miłości górnika i młodej dziewczyny, której głowa była pełna marzeń o lepszym życiu w Warszawie, została przedstawiona jednak w sposób niezwykle. Trzy kobiety, w różnym wieku, takie same, choć tak niepodobne, jednak złączone miłością do tego samego mężczyzny, a co najważniejsze, faktem, iż są tą samą osobą wygłaszają swe monologi. Pierwsza, młoda, piękna, pełna ambicji i chęci do życia, z dzieckiem w drodze, wydaje się najmniej szczęśliwa. Rozczarowana niedawno zawartym związkiem małżeńskim wierzy, iż może jeszcze zmienić swojego męża, który dosyć często zagląda do kieliszka, a po pracy nie jest mu spieszo do domu. Chce zmienić swoje życie i przeżyć je jak najlepiej. Druga starsza, wyraźnie już przyzwyczajona do sytuacji, w jakiej się znajduje, jest pewną metaforą prawdziwej Matki Polki. Zapracowana od poniedziałku do niedzieli, bez chwili wytchnienia, ponieważ wie, że tylko ona najlepiej

wykona swoje domowe obowiązki. Z uśmiechem wspomina dawne czasy swojego małżeństwa. Jej życie kręci się wokół domu i rodziny, a na chwilę przyjemności ma czas jedynie, gdy mąż wyjedzie na delegację. Jest jednak przekonana, iż wypełnia swoją powinność i taka jest już rola kobiety w związku. Nadal bołą ją wyskoki ukochanego, lecz zdążyła się do nich niejako przyzwyczaić, a nie stara się ich zmienić. Trzecia to wdowa. Najbardziej doświadczona przez los, na wszystkie wybryki męża oraz dawne problemy patrzy przez zupełnie inny pryzmat. Śmieje się z nich nawet w czasie modlitwy za swojego zmarłego partnera. Wszystkie problemy i wyrządzone krzywdy zostały przez nią zapomniane, a w niej pozostał jedynie wyraz prawdziwej, dojrzałej miłości, która rozwija się od początku małżeństwa i nie skończyła nawet po śmierci Piotra. Spektakl pt. „Gdowa” przedstawia etapy, który przechodzi każdy człowiek w czasie swojego życia. Z biegiem lat zmienia się nie do poznania, nie tylko w sferze fizycznej, ale także duchowej. Trzy aktorki nie potrzebowały wymyślnych strojów czy dekoracji, aby ukazać znaną nam vanitatywną myśl o przemianach, ale także zmienności ludzkiej natury, którą ukazały w sposób groteskowy. Doskonała gra aktorska, niezwykle ciekawy pomysł na spektakl oraz użyta w sztuce gwara, pozwoliła nam na rozrywkę na najwyższym poziomie.

WIKTORIA JABŁOŃSKA

TEATR DLA LUDZI, LUDZIE DLA TEATRU

Pasja. Fragmenty wybrane Teatru bez nazwy

Teatr. Teatrum mundi? Rozrywka dla wybranych? Teatr antyczny? Czerwone siedzenia i czarne kotary? A może trzy dzwonki i zestresowani aktorzy? Czym tak naprawdę jest teatr? Pozwolę sobie przytoczyć pewną internetową definicję: „rodzaj sztuki widowiskowej, w której aktor lub grupa aktorów na żywo przedstawia sztukę dla zgromadzonej publiczności. Terminem teatr określa się też sam spektakl teatralny lub budynek, w którym odgrywane jest przedstawienie”. Więc mamy przedstawienie „Pasja. Fragmenty wybrane” Adama Szymury i grupę aktorów. Jednak zamiast budynku z czerwonymi fotelami i balkonami mamy areszt śledczy. Wchodząc do aresztu, niestety nie mogłam wziąć ze sobą nic poza dowodem osobistym. Przechodząc pod oknami z kratami, dostrzegając twarze przyglądające się nam, przemierzając się przez ciemne korytarze i mijając panów w mundurach wzbudzających respekt, pomyślałam, że jeszcze tak daleko sztuki nie szukałam. Ku mojemu zaskoczeniu, piętro pod ziemią odnalazłam ją. Teatr w znaczeniu fizycznym – krzesła dla publiczności, reflektory, ale także psychicznym. Właśnie to jest definicja teatru, kiedy możesz spoglądać na ludzi, którzy tworzą teatr, ponieważ chcą coś światu powiedzieć. Ponieważ mogą, chcą i tworzą. Chcą na chwilę pozostawić siebie, swoją wizytówkę i być dla ludzi, którzy przyszli poszukiwać prawdy. Być na chwilę kimś innym, żeby tak naprawdę nauczyć samego siebie. Teatr stworzyli sami – ze swojego głosu, słowa pisanego i burzy emocji, którą przelali w tworzenie spektaklu. Udowodnili, że każdy może, jeśli jest w tym idea. Światło zgasło i rozpoczęło się przedstawienie. Reżyser wykorzystał historie biblijne, które

przekazują dane wskazówki godnego życia, przedstawił je w świecie XXI wieku i ku mojemu zaskoczeniu, wyszedł naprawdę godny zobaczenia moralitet. Człowiek na scenie jest po prostu człowiekiem, narzędziem do uosobienia słowa. Niesamowita jest chwila, kiedy nie szukasz w aktorze podanego Jana czy Miłosza, tylko wskazówki dla samego siebie. Odsuwasz uprzedzenia, jesteś widzem i pragniesz docenić pracę innych ludzi. Praca była bardzo widoczna. Najbardziej zaskakująca była dla mnie dykcja oraz gama emocji prezentowana przez aktorów. Mieć odwagę pokazać szczerze łyzy, w które naprawdę ludzie wierzą, jest odwagą, ponieważ trzeba się „ubezbronnić”, pokazać słabość. Relacje przedstawiane: syn-ojciec, rodzeństwo czy pracodawca-pracownik, były na tyle naturalne, że osobiście zaczęłam poszukiwać realnego pokrewieństwa. Poruszany problem pieniądza i jego siły ostrzegał widza, jaka spotyka kara ludzi złych, chciwych. Przestrzeń sceniczna nie była bardzo wdzięczna – mało miejsca, szum rur i kształt sceny w postaci wąskiego korytarza i dodatkowego pomieszczenia w tle. Jednak i tutaj zasada „chcieć to móc” znów się sprawdza. Wszystkie elementy dawały swoisty klimat, a rozwiązania techniczne pozwalały zmieniać przestrzeń scen odgrywanych w lekki dla widza sposób. Pięciu aktorów wcielających się w różne postaci, zależnie od aktualnej scenki rodzajowej. Niezwykle skupionych przez około 45 minut i niewychodzących z roli. Szczerze śmiejących się i szczerze wzruszonych. Wtrącenia w postaci cytowanych fragmentów Pisma Świętego były prawdami i przestrogi. Tak więc „Teatr Bez Nazwy” uczył znaczenia „Ostatniej Wieczerzy”,

pomocy Piotra czy dotyku Boga w codziennych sytuacjach życiowych. Chciałabym jednak zatrzymać się nad sceną ukazania samej śmierci. Pojawiają się na scenie symbole, które mówią odbiorcy, że aktorzy zostają postawieni przed Sądem Ostatecznym. Wszyscy po kolei z pokorą przyznają się do popełnionego zła, a widz nie wie czy ma prawo słuchać tak intymnych wyznań. Do nieba nie dostaje się jedynie człowiek, który nigdy nie zobaczył w sobie winy. Inni jednak przebaczyli i sami o przebaczenie poprosili i tutaj chciałabym czytelniku, zostawić Cię z tą sentencją. Scena wejścia do Raju była na tyle radosna, że odbiorca cieszył się, że może dzielić tę chwilę z aktorami. Nagle padł zdanie: „czuję zapach wolności” i publiczność zapewne zastanawia się, jak ona naprawdę pachnie, bo nikt na co dzień się nad tym nie zatrzymuje. Czy jeśli wrócimy do swoich domów, to poczujemy jej namacalny zapach we własnych sypialniach, czy może pojawi się przy ukochanych osobach? Klimat całego spektaklu był naprawdę intrygujący. Konferencja, a raczej rozmowa o charakterze osobistym na temat wystawionej sztuki między publicznością, a aktorami i ludźmi, bez których spektakl by nie powstał, byłaby świetnym materiałem na kolejny występ. Wyznania aktorów, jak odbierają naukę tekstu, ICH teatr, próby czy budujące się relacje podczas tworzenia, były intrygujące. Bardzo się cieszę, że mogłam być tego częścią i znów poczuć moc teatru jako nici porozumienia i jego magii w postaci uśmiechów aktorów po owacjach na stojąco, którym często tych powodów na pewno brakuje. Życzę powodzenia, dalszych sukcesów i zapału do pracy.

ALICJA GRZESIK

HARMONOGRAM

24 kwietnia 2018r.

10:00

Zespół Teatralny ZWIERCADŁO
Chorzowskie Centrum Kultury,
Chorzów
spektakl pt. „Bazyliśzek”
reż. Ewa Skowiera

10:50

BAJKOLAND
Szkoła Podstawowa nr 6, Ruda
Śląska
spektakl pt. „Zuzanka i Utopce”
reż. Teresa Jonas

11:30

Zespół Teatralny ZSP 6 Gliwice
Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6,
Gliwice
spektakl pt. „Diabelskie sprawy”
reż. Katarzyna Walczak, Danuta
Paluch

12:10

CZARNY KOT
Szkoła Podstawowa nr 13, Będzin
spektakl pt. „Chichot losu”
reż. Elżbieta Bugajska, Ewa Sowa,
Barbara Wójtowicz-Stach

12:40

MOKLANDIA
Dom Kultury Bielszowice, Ruda
Śląska
spektakl pt. „W pewnym miasteczku”
reż. Teresa Jonas

13:30

Grupa S.A.D
Akademicki Zespół Szkół
Ogólnokształcących nr 2, Chorzów
spektakl pt. „The Rolling Fish(er)”
reż. Grupa S.A.D

PRZERWA

16:00

RAMPA
Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 4,
„CENTRUM EDUKACJI
TWÓRCZEJ”, Zabrze
spektakl pt. „W kurniku”
reż. Nina Wolska

16:40

Teatr Tańca Ulicznego
Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 4,
„CENTRUM EDUKACJI
TWÓRCZEJ”, Zabrze
spektakl pt. „Hołdysanka. Kiedy
rodzą się uczucia”
reż. Agata Zeliszek

17:10

Akademicki Zespół Szkół
Ogólnokształcących nr 2, Chorzów
Spektakl pt. „Antrakt”
reż. uczniowie

17:50

ADHD
Pszczynskie Centrum Kultury,
Pszczyna
spektakl pt. „Dno przypadku”
reż. Milena Karpińska

18:20

ARABESKA
Pałac Młodzieży, Katowice
spektakl pt. „Ale dokąd”
reż. Iwona Tchórzewska

18:40

Zespół PORUSZENIE
Sportowy Klub Taneczny
FLAMENCO, Siemianowice Śląskie
spektakl pt. „Sen którego nie było”
reż. Monika Małycha

25 kwietnia 2018r.

9:00

GRUPA OUTSIDER
Ośrodek Rehabilitacyjno-
Edukacyjno-Wychowawczy, Chorzów
spektakl pt. „Kontrasty”
reż. Sylwia Pradelok – Świerc

9:40

PRZYJACIELE Z SIÓDEMKI
Zespół Szkół Specjalnych nr 7,
Katowice
spektakl pt. „Jak odkryto węgiel”
reż. Lucyna Krzywoń, Monika
Mencfel

10:10

ART.-ZETKI
Zespół Szkół Specjalnych nr 3,
Chorzów
spektakl pt. „Ważne życzenie”
reż. Joanna Kuc, Joanna Tomczyk,
Dorota Puzio, Dagmara Szmidt

10:30

ALTERNATYWA
Środowiskowy Dom Samopomocy,
Knurów
spektakl pt. „Między nami
Adamsami”
reż. Anna Maksym

11:00

Ośrodek Mieszkalno-Rehabilitacyjny,
Bestwina
spektakl pt. „Zatrzymaj się”
reż. Natalia Nycz

11:20

INTEGRA – Integracyjny Teatr
Tańca
Bytomski Teatr Tańca i Ruchu
Rozbark, Bytom
spektakl pt. „Nie ograniczaj mnie”
reż. Ewelina Dehn, Beata Grzelak-
Szweda

Zaproszenie

Serdecznie zapraszamy **24 maja 2018 r.** na obchody związane z Ogrodami Szekspirowskimi i uroczystą galą wręczenia nagród **VII Festiwalu Małych Form Artystycznych**. Wybrane grupy teatralne zostaną zaproszone przez Organizatorów do prezentacji swoich spektakli w plenerze lub sali widowiskowej Chorzowskiego Centrum Kultury.

Start: 12:00 – przed ChCK

Wręczenie nagród: 15:00 – sala widowiskowa ChCK

Przewidujemy wiele atrakcji, m.in.: watę cukrową, popcorn, szcudlarzy, animacje i wiele innych. Bardzo prosimy o uczestnictwo w tym wydarzeniu. Więcej informacji znajdą państwo na stronie www.chck.pl.